

Michał Piela

Tożsamość salwatorianina w świetle publikacji o. Bonawentury Lüthena (1846-1911)

Studia Salvatoriana Polonica 6, 151-177

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. MICHAŁ PIELA SDS

■ Tożsamość salwatorianina w świetle publikacji o. Bonawentury Lüthena (1846-1911)¹

Tożsamość salwatorianina kojarzy nam się pewnie z przynależnością do Towarzystwa Boskiego Zbawiciela, a więc zgromadzenia zakonnego założonego przez Czcigodnego („Venerabile”) Ojca Franciszka Marię od Krzyża Jordana. Jego apostołskie dzieło zostało przekształcone w instytut zakonny w 1883 roku. Wówczas nosiło ono nazwę Katolickiego Towarzystwa Nauczania, a od 1894 roku zaczęła się upowszechniać jego obecna nazwa, Towarzystwo Boskiego Zbawiciela. W niniejszej refleksji sięgamy do samego początku, a więc do pierwotnego zamierzenia O. F. Jordana. Mamy więc na myśli apostołskie dzieło w łonie Kościoła katolickiego, pod nazwą Apostolskie Towarzystwo Nauczania, w którym jego Założyciel dostrzegał pełne zaangażowanie zarówno duchownych, jak i świeckich angażujących się całkowicie w zasadniczej misji Kościoła katolickiego: by jak najwięcej ludzi mogło dostąpić zbawienia. Tak rozumiana tożsamość salwatoriańska obejmuje więc tych wszystkich, których skupiamy w szeroko pojętej dzisiaj Rodzinie Salwatoriańskiej: siostry salwatorianki, księży i braci salwatoriańskich oraz świeckich salwatorianów. Pragnę więc najpierw przypomnieć dwa pierwsze pisma programowe Założyciela salwatorianów i salwatorianek, Czcigodnego Ojca Franciszka Marii od Krzyża Jordana, a później podejmę próbę przybliżenia okoliczności, w jakich doszło

Ks. prof. PWT dr hab. MICHAŁ PIELA SDS – kierownik Katedry Historii Kościoła na Śląsku na PWT we Wrocławiu; wykładowca w WSD Salwatorianów w Bagnie; e-mail: mpiela@sds.org.

¹ Referat wygłoszony 7 grudnia 2011 r. w WSD Salwatorianów w Bagnie w ramach sesji duchowości salwatoriańskiej zatytułowanej: *Człowiek piszący sercem*. Zorganizowano ją z okazji 130. rocznicy założenia Zgromadzenia Zakonnego Salwatorianów oraz 100. rocznicy śmierci o. Bonawentury Lüthena SDS – współpracownika o. Jordana.

do zawiązania trwałej więzi i współpracy pomiędzy nim a ks. Bonawenturą Lüthenem. W kolejnych odsłonach postaram się wydobyć te wątki programowe w pismach ks. B. Lüthena, które stały się nośnikiem pierwotnej idei i charyzmatu O. F. Jordana i przyczyniały się do krzepnięcia tożsamości nowego, młodego instytutu zakonnego, jakim było Katolickie Towarzystwo Nauczania, a następnie Towarzystwo Boskiego Zbawiciela.

I. Apostolskie Towarzystwo Nauczania w świetle pierwszych pism programowych ks. Jana Chrzyciela Jordana

Bezpośrednim owocem duchowych przeżyć ks. Jana Chrzyciela Jordana w Ziemi Świętej i na Bliskim Wschodzie w 1880 roku, a jednocześnie podstawą nowego dzieła apostolskiego w Kościele katolickim, jest program, jaki powstał pod ręką młodego Założyciela na końcu jego pielgrzymki, w Smyrnie, 31 lipca 1880 roku. W tym dniu Jan Chrzyciel Jordan wysłał plan swego dzieła, nazwanego Apostolskim Towarzystwem Nauczania, do swojego ojcowskiego protektora, biskupa Giuglielmo Lorenzo Massaja. Ten programowy tekst, zwany *Tekstem ze Smyrny* i zredagowany w języku łacińskim, możemy nazwać „pierwszą regułą”, jaka wyszła spod ręki naszego Założyciela. Cel nowego zgromadzenia apostolskiego został określony w następujący sposób: „Celem tego Zgromadzenia jest to, iż [jego członkowie] poświęcają się, z pomocą łaski, nie tylko zbawieniu i uświęceniu własnych dusz, ale, z pomocą tejże samej łaski, pracują i angażują się intensywnie tam, gdziekolwiek w świecie wymaga tego większa chwała Boża, zgodnie ze słowami naszego Pana Jezusa Chrystusa «Idźcie i nauczajcie wszystkie narody» etc. nauczając, wychowując, kształcąc (erudiendo, educando, docendo) za pomocą słowa mówionego i pisanego, aby każde stworzenie rozumne mogło coraz lepiej poznawać prawdziwego Boga i Tego, którego posłał, Jezusa Chrystusa, wieść życie święte i zbawić własną duszę”².

² „Finis huius Societatis est non solum salutis et perfectioni propriarum animarum divina gratia vacare, sed eadem gratia ubicumque terrarum major Dei gloria postulabit juxta illud D. N. Jesu Christi „Euntes docete omnes gentes” etc. erudiendo, educando, docendo verbis et litteris impense incumbere et insudare ut quaevis creatura rationalis magis magisque Deum verum cognoscat et Quem misit, Jesus Christum, sancte vivat animamque salvet”; kopia rękopisu o. Jordana w Archiwum Postulacyjnym w Rzymie (cyt. dalej APS), F 50,3.1; tekst drukowany w *Documenta et Studia Salvatoriana* (cyt. dalej DSS) XX.II, s. 8-9.

Planowane zgromadzenie ma również swoją jasną, trzyczęściową strukturę. Do pierwszego stopnia należą kapłani wszystkich rytów katolickich i świeccy, którzy zgodnie z przykładem Apostołów pozostawili wszystko (*ecce nos reliquimus omnia et secuti sumus te*), poświęcając się całkowicie, za pomocą słowa mówionego i pisanego, głoszeniu Dobrej Nowiny, przede wszystkim oddając się organizacji szkół i seminariów dla tubylców w ich własnych krajach, jako profesorowie, nauczyciele, kaznodzieje, pisarze i katecheci, gdziekolwiek tego wymaga większa chwała Boża. Natomiast siostry, złączone za pomocą podobnych statutów, powinny poświęcić się edukacji dziewczyn.

Drugi stopień obejmuje wyłącznie wykształconych ludzi Kościoła i świeckich posiadających już odpowiednie doświadczenie profesjonalne, którzy pozostają na swoim miejscu, kontynuując wykonywane zawody. To ci ludzie angażują się, w sposób zdecydowany w odrzucanie fałszywych doktryn, bronią i propagują edukację i doktrynę katolicką.

Trzeci stopień skupia świeckich, kobiety i mężczyzn. Ich zadaniem jest danie przykładu życia poprzez odrzucanie fałszywej doktryny i szkół antykatolickich, troszcząc się w ten sposób o dobre i katolickie wychowanie swoich dzieci. Ponadto poświęcają przynajmniej pół godziny na lekturę książek i czasopism wydawanych lub polecanych przez zgromadzenie³.

Podobne wątki przewodnie, odnoszące się do nowego dzieła apostolskiego, odnajdujemy w drugim z programowych tekstów, jakim jest łaciński *Precibus quas*. Został on wysłany przez ks. Jana Chrzyciela Jordana 17 kwietnia, a więc na Wielkanoc 1881 roku, wraz z listem do wszystkich włoskich biskupów. Była w nim zawarta prośba o błogosławieństwo dla Apostolskiego Towarzystwa Nauczania, a także informacja, iż załączony tutaj program w języku łacińskim (*Precibus quas*) został już wysłany do księży proboszczów. Ks. Jordan dołączył do swojego pisma także egzemplarz „Il Monitore Romano” (nr 1 z dnia 17 kwietnia 1880 roku), a więc czasopisma przeznaczonego dla członków Apostolskiego Towarzystwa Nauczania⁴.

Słowa modlitwy Jezusa Chrystusa z Wieczernika: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3), stały się tą zasadniczą osnową duchową, sercem, które miało przenikać podstawową misję nowego dzieła apostolskiego. W tekście *Pluribus quas* dowiadujemy się o nim, iż troszczy się ono z pomocą łaski

³ Tamże.

⁴ A. Kiełbasa, *Ksiądz Franciszek Maria od Krzyża Jordan (1848-1918) założyciel Salwatorianów. Jego idee, plany i realizacja*, Kraków 1994, s. 97.

Bożej nie tylko o uświęcenie własnych członków, lecz, wsparte łaską Bożą, podejmuje wszędzie na świecie, gdzie wymaga tego większa chwała Boża, dzieło apostołskie, stosownie do słów naszego Pana Jezusa Chrystusa: „Idąc na cały świat, głosście Ewangelię” (Mk 16,15). Kładzie więc nacisk na wychowanie i nauczanie w szkołach podstawowych, średnich i uniwersytetach oraz podkreśla z wielką gorliwością potrzebę pisania, dokonywania tłumaczeń, wydawania książek, czasopism. Te działania miały się przyczynić ku temu, aby wszyscy ludzie, obojętnie do jakiej należą narodowości, coraz bardziej poznawali prawdziwego Boga i Tego, którego posłał, Jezusa Chrystusa, aby święcie żyli i zbawili swoje dusze. Szczególnym celem tego apostołskiego towarzystwa miała być obrona praw Ojca Świętego, bowiem podlegało ono Ojcu Świętemu i pierwszemu Apostołowi.

II. Znaczenie obrad w Ottobeuren (lipiec 1881 r.)

Podczas spotkania z dyrektorem domu wydawniczego „Cassianeum”, L. Auerem, w Donauwörth w lutym 1881 roku, „misjonarz z długą brodą”, ks. Jan Chrzyciel Jordan, poznał znanego i uznanego pisarza, redaktora czasopisma „Ambrosius”, ks. Bonawenturę Lüthena. Ks. Jordan starał się pozyskać tego kapłana, obdarzonego tak wyśmienitym piórem i zdolnością przelewania myśli na papier, dla swoich apostołskich planów i dla swojego apostołskiego dzieła. Jak przyznawał ks. B. Lüthen w swoich wspomnieniach, ks. Jordan doszedł wówczas do przekonania podczas spotkania w Donauwörth w lutym 1881 roku, że działalność pisarska ks. Bonawentury i liczne jego powiązania z ważnymi osobami i dziełami w Niemczech będą użyteczne dla jego nowego dzieła. Ks. Lüthen odpowiedział uczciwie ks. Jordanowi, że nie czuje „powołania”, by miał się przyłączyć do niego. Jordan się nie zraził i odpowiedział mu, że musi on także współpracować z łaską Bożą. I tak się rzeczywiście stało, iż ks. B. Lüthen przekonał się całkowicie do nowego dzieła ks. Jana Chrzyciela Jordana. „Myśl opuszczenia «Cassianeum» przyszła nagle, jakby z góry. Było to 22 lipca 1881 roku, kiedy pożegnałem się z Donauwörth”⁵.

Tenże miesiąc lipiec był ważny także z innych powodów. Jednym ze znaczących wydarzeń dla rozwoju Apostołskiego Towarzystwa Nauczania w po-

⁵ „Der Gedanke, das Cassianeum zu verlassen, kam plötzlich, wie von oben. Es war am 22. Juli 1881, als ich von Donauwörth Abschied nahm”; B. Lüthen, *Beiträge*, APS, BL 1378.

czątkowym okresie jego istnienia było spotkanie w Ottobeuren w Niemczech w lipcu 1881 roku. Kustosze tego miejsca, benedyktyński ojciec, Hermann Koneberg, okazywał już wcześniej żywe zainteresowanie apostolskimi ideami ks. Jana Chrzyciela Jordana. 11 lipca 1881 roku, kiedy przypadało święto patrona zakonu benedyktynów, św. Benedykta, mogli je świętować wspólnie o. H. Koneberg, wraz z trzema kapłanami, pierwszymi promotorami Apostolskiego Towarzystwa Nauczania: jego Założycielem, ks. Jordanem, i jego dwoma pierwszymi najbliższymi współpracownikami: ks. Bonawenturą Lüthenem i ks. Fryderykiem von Leonhardi. W tym ważnym spotkaniu brał również udział znany katolicki pisarz, kanonik regularny, pracujący w duszpasterstwie w Neustift w pobliżu Wiednia, ks. Engelbert Fischer. Z pewnością ks. Jordan zaprosił do udziału także dyrektora „Cassianeum” w Donauwörth, Ludwika Auera. Chciano bowiem omówić ważne kwestie związane z integracją tych dwóch dzieł apostolskich: domu wydawniczego „Cassianeum” i Apostolskiego Towarzystwa Nauczania. Sam L. Auer, zgodnie z umową zawartą w październiku 1880 roku, obiecał oddać do dyspozycji trzeciego stopnia Apostolskiego Towarzystwa Nauczania jedno ze swoich czasopism, zatytułowane „Monika”. L. Auer nie uczestniczył jednak w ważnych obradach w Ottobeuren i nie można też było liczyć na wykorzystanie czasopisma „Monika”. W związku z tym uczestnicy tego spotkania podjęli decyzję o dalszym rozwoju Apostolskiego Towarzystwa Nauczania, ale niezależnym od dyrektora *Cassianeum*, L. Auera. Kolejnym z ustaleń było postanowienie o przygotowaniu organu prasowego dla trzeciego stopnia dzieła ks. J. Ch. Jordana w języku niemieckim. Zadanie to powierzono ks. B. Lüthenowi. Tenże przejął szybko inicjatywę w swoje ręce i już we wrześniu 1881 roku ukazał się pierwszy numer czasopisma „Der Missionär”⁶. Bardzo ważną publikacją, informującą o apostolskim dziele ks. Jordana, był druk małego dzieła pióra ks. B. Lüthena, które ujrzało światło dzienne tuż po spotkaniu w Ottobeuren. To małe dzieło odegrało jednak rolę trudną do przecenienia w promowaniu nowego dzieła, jakim było Apostolskie Towarzystwo Nauczania.

Ks. B. Lüthen podjął szerokie starania, mające na celu poinformowanie opinii publicznej o powstaniu nowego dzieła apostolskiego. Jeszcze w sierpniu 1881 roku poinformował czytelników o dziele ks. Jana Chrzyciela Jordana na łamach czasopisma „Ambrosius”. To dzieło apostolskie, czyli Apostolskie Towarzystwo Nauczania – pisał redaktor „Ambrosiusa” – zostało założone

⁶ T. Edwein, *Der junge Gründer 1878-1886*, DSS XIV, Rom-Zug-Steinfeld 1983, s. 130-131.

przez niego w centrum chrześcijaństwa w Rzymie, i cieszyło się już błogosławieństwem, udzielonym dla tego przedsięwzięcia przez papieża Leona XIII, a także przez patriarchów, arcybiskupów i biskupów. Nowo powstałe zgromadzenie, którego obszarem działalności miał być cały świat, stawiało sobie za cel budzenie i umacnianie wiary świętych Apostołów i ich następców; chciało wspierać – z pomocą słowa zarówno mówionego, jak i pisanego – tych wszystkich, którzy stosownie do swego powołania i sytuacji życiowej czynili starania, by sam prawdziwy Bóg był znany i ukochany w prawdziwym Kościele Jezusa Chrystusa. Ks. Lüthen przedstawił również trzystopniową strukturę dzieła, zapraszając jednocześnie każdego katolika do włączenia się w działalność apostołską członków trzeciego stopnia Apostolskiego Towarzystwa Nauczania⁷.

III. Tekst programowy o Apostolskim Towarzystwie Nauczania

Już 15 lipca 1881 roku, w liturgiczne święto św. Henryka, ukazało się programowe dzieło, broszura, autorstwa ks. B. Lüthena: *Apostolskie Towarzystwo Nauczania albo Societas apostolica instructiva. Jego istota i znaczenie [autorstwa] ks. B. Lüthena, redaktora „Ambrosiusa”*⁸. Do tego przewodniego pisma programowego została dołączona ulotka promocyjna o nowym dziele, skierowana „do czcigodnych redakcji katolickich gazet i czasopism w języku niemieckim”⁹. W niedzielę, 24 lipca 1881 roku, proboszcz parafii w Ottobeuren, ks. H. Koneberg, założył grupę trzeciego stopnia Apostolskiego Towarzystwa Nauczania, pierwszą na terenie Niemiec, i rozprowadził 150 egzemplarzy wspomnianego dzieła programowego autorstwa ks. B. Lüthena. W czasie homilii ks. Koneberg skupił uwagę wiernych na potrzebach Kościoła katolickiego. Przy tej

⁷ „Ambrosius” 6 (nr 8, sierpień 1881), s. 57n; tekst za: M. Cerletty, *Eldest Son. The Life of Father Bonaventure Lüthen*, Milwaukee 1998, s. 51-52.

⁸ *Die Apostolische Lehrgesellschaft oder Societas apostolica instructiva. Ihr Wesen und ihre Bedeutung von B. Lüthen, Redakteur des Ambrosius. Als Manuskript gedruckt. Selbstverlag des Verfassers. Buchdruckerei L. Auer in Donauwörth (1881)*, APS, E 204,1; tekst drukowany w: DSS IV, Romae 1972, s. 19-34. Autor niniejszego opracowania opiera się na tekście broszury, wydanej przez grupę studyjną Sióstr Towarzystwa Boskiego Zbawiciela w Rzymie; stamtąd też pochodzi wskazana tutaj paginacja stron tego niewielkiego dzieła (Rzym, Villa Salvator Mundi, I-C-1).

⁹ „An die verehrlichen Redaktionen der katholischen Zeitungen und Zeitschriften deutscher Sprache”; tekst ten był podpisany przez ks. J. Jordana, Dyrektora Generalnego i ks. B. Lüthena, Dyrektora Narodowego Apostolskiego Towarzystwa Nauczania; tekst drukowany w: DSS IV, s. 15.

okazji wspomniał o nowym dziele, Apostolskim Towarzystwie Nauczania, które chciało wyjść naprzeciw wspomnianym licznym potrzebom Kościoła. Po południu przy kościele zgromadzili się ci, którzy chcieli wstąpić do trzeciego stopnia tego towarzystwa. Została sporządzona lista członków przyjętych do tego stopnia, a każdy z nich otrzymał także statuty nowego dzieła apostolskiego. Szczegóły związane z tym ważnym wydarzeniem przedstawił ks. B. Lüthen w jednym z przygotowanych przez siebie artykułów¹⁰.

Przedstawiając treść pierwszej broszury programowej, promującej Apostolskie Towarzystwo Nauczania, skupię się na jej zasadniczym przesłaniu i jej przewodnich ideach. Ks. B. Lüthen ukazuje najpierw niezmienną w istocie żywotność Kościoła katolickiego, w którym Duch Boży wzbudza w każdym czasie takie dzieła i instytucje, które – zgodnie z aktualnymi potrzebami – usiłują przeciwstawić się panującemu, negatywnemu duchowi świata. To te święte dzieła Kościoła zbierają pod swoje skrzydła wszystkie jego dzieci, chronią je przed negatywnym wpływem świata i wzbudzają w nich entuzjazm. Ten ostatni miał niewątpliwie usposabiać wiernych do bycia żywymi świadkami Ewangelii w ich środowisku życia i wzrastania. Autor omawianego tutaj dzieła pragnie zwrócić uwagę „niemieckich braci” na ducha i znaczenie nowego dzieła apostolskiego, usiłując pozyskać ich poparcie dla jego rozwoju: „Jest to dzieło, które tak wyraźnie nosi na swoim czole znamię Ducha Świętego, iż my uznajemy nie tylko za zaszczytne zadanie, ale poniekąd za obowiązek jak najgorliwsze zajmowanie się jego propagandą. Nosi ono charakterystyczną nazwę: *Societas apostolica instructiva* – Apostolskie Towarzystwo Nauczania”¹¹.

Z kolei w bardzo syntetycznym tekście ks. B. Lüthen przedstawił przewodnie idee i zadania nowego dzieła apostolskiego: „Apostolskie Towarzystwo Nauczania postawiło sobie za zadanie pomoc w rozszerzaniu, obronie i nowemu ożywianiu wiary katolickiej w duchu Apostołów we wszystkich krajach na kuli ziemskiej. W realizacji tego celu posługuje się słowem mówionym oraz pisaniem. Chce ono wysłać misjonarzy do krajów błędzących [w wierze] i do niewierzących, wspierać właściwe duszpasterstwo w krajach katolickich, usiłuje napełnić entuzjazmem wszystkie siły nauczycielskie dla ich powołania, które już trują się w Kościele Bożym, i [chce] wspierać je w realizacji ich

¹⁰ „Ambrosius” 6 (nr 9, September 1881), s. 67-69.

¹¹ „Es ist ein Werk, welches den Stempel des heiligen Geistes so offenkundig an seiner Stirn trägt, dass wir es nicht nur als eine ehrenvolle Aufgabe, sondern gewissermassen als Pflicht ansehen, für dasselbe eifrigst Propaganda zu machen. Es trägt den charakteristischen Namen: *Societas apostolica instructiva* – Apostolische Lehrgesellschaft”; *Die Apostolische Lehrgesellschaft oder Societas apostolica instructiva*, s. 1.

powołania. Ten ostatni cel pragnie osiągnąć przez to, iż wydaje własny organ prasowy w duchu tego celu dla wszystkich sił nauczycielskich, duszpasterzy, nauczycieli w niższych i wyższych szkołach, dla rodziców i pozostałych pomocników w dziele wychowania, a te już [organy prasowe] istniejące, prowadzone we właściwym duchu, rozszerza, a zarazem poprzez wspólną modlitwę wszystkie te faktory [wymiały] katolickiego zawodu nauczyciela jednoczy, uświęca i napełnia apostołskim duchem¹².

W prezentacji statutów Apostolskiego Towarzystwa Nauczania dowiadujemy się, że jest ono poświęcone Najświętszemu Sercu Jezusa i wzrasta pod szczególną opieką Maryi, Królowej Apostołów i pierwszych świętych posłańców wiary. Ojciec Święty Leon XIII, a także kardynałowie, patriarchowie, arcybiskupi i biskupi, udzielili błogosławieństwa dla tego świętego przedsięwzięcia. „Celem ogólnym tego towarzystwa jest rozszerzanie, bronienie i ożywianie świętej wiary katolickiej¹³”.

Po przedstawieniu organizacji apostołskiego dzieła i jego trzyczęściowej struktury, identycznej z tą, ukazaną w programowych pismach ks. Jan Chrzciciela Jordana, autor broszury skupił się właśnie na przybliżeniu sylwetki Założyciela tegoż dzieła. To przecież jego osoba była zasadniczym nośnikiem tych idei, które urzeczywistniły się w prezentowanym tutaj dziele apostołskim. Założycielem Apostolskiego Towarzystwa Nauczania – pisze ks. B. Lüthen – jest niemiecki kapłan z Badenii, Jan Chrzciciel Jordan, stanowiącej część archidiecezji fryburskiej. Myśl o takim uniwersalnie oddziałyującym towarzystwie absorbowwała jego duszę już przed święceniami kapłańskimi i wkrótce stała się żywym przekonaniem, że to sam Bóg powołał go do realizacji dzieła. Nieustan-

¹² „Die Apostolische Lehrgesellschaft hat sich zur Aufgabe gesetzt, den katholischen Glauben in allen Ländern des Erdkreises im Geiste der Apostel verbreiten, verteidigen und neu beleben zu helfen. Zu diesem Zweck bedient sie sich des lebendigen, wie des gedruckten Wortes. Sie will Missionäre in die Länder der Irr- und Ungläubigen senden, die geordnete Seelsorge in katholischen Ländern unterstützen, sie sucht alle Lehrkräfte, welche in der Kirche Gottes schon thätig sind, für ihren Beruf zu begeistern und in dessen Erfüllung zu unterstützen. Und zwar will sie dies letzere dadurch erreichen, dass sie für alle diese Lehrkräfte, Seelsorger, Lehrer an höheren wie niederen Schulen, Eltern und sonstige Mithelfer am Werke der Erziehung, nach Kräften eigene Standesorgane im Geiste ihres Zweckes herausgibt und bereits vorhandene, im rechten Geist geleitete verbreitet, zugleich aber durch ein gemeinschaftliches Gebet alle diese Faktoren des katholischen Lehramtes einigt, heiligt und mit dem apostolischen Geiste erfüllt”; *Die Apostolische Lehrgesellschaft oder Societas apostolica instructiva*, s. 2.

¹³ „Der allgemeine Zweck dieser Gesellschaft ist die Verbreitung, Verteidigung und Belebung des heiligen katholischen Glaubens”; tamże.

na modlitwa i debaty z pobożnymi, świątobliwymi mężami umacniały go coraz bardziej w tym wielkim apostołskim przedsięwzięciu. Podczas studiów języków wschodnich w papieskim seminarium św. Apolinarego w Rzymie, gdzie skierował swoje kroki jako młody kapłan po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1878 roku, wewnętrzny impuls dla realizacji wielkiego przedsięwzięcia stał się pragnieniem, któremu nie mógł się oprzeć. W celu jeszcze większego rozpalenia jego duchowego pragnienia, Bóg pozwolił mu – w swojej Opatrzności – podjąć podróż na Bliski Wschód. W czasie pobytu w Jerozolimie „święty plan” młodego kapłana, Jana Chrzciciela Jordana, otrzymał błogosławieństwo kościelnych dostojników. Zarówno uczony, jak i świątobliwy biskup Massaja oraz katolicki patriarcha Jerozolimy, Vincenz Bracco, byli tymi hierarchami kościelnymi, „z których rąk i serc spłynęło kościelne błogosławieństwo na piękny plan. Jak zachęcająco i podniosłe musiała oddziaływać ta okoliczność na kapłana, tak cierpiącego pod ciężarem wielkich idei; zobaczenie najpierw potwierdzonego i pobłogosławionego jego planu dla nawracania i uświęcania dusz na tym miejscu, gdzie Syn Boży wydał właśnie swoją krew i ciało dla tych dusz!”¹⁴. Wielkie znaczenie dla przyszłości planowanego dzieła miały również narady ze zwierzchnikami Kościołów różnych rytów w czasie studium przez ks. Jordana języka arabskiego w syromaronickim kolegium Ain Warka na Libanie.

Jan Chrzciciel Jordan, umocniony w swoim świętym zamierzeniu i pobłogosławiony przez wschodnich biskupów, po powrocie do Rzymu przedstawił swój apostołski projekt sekretarzowi Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, monsignorowi Rampolla, który powiadomił o tym planie prefekta kongregacji, kard. Simeoni. Sławny kard. Bilio poddał egzaminowi ten projekt i sam udzielił błogosławieństwa dla jego realizacji. Ks. Jordan został w końcu przyjęty na prywatnej audiencji przez Ojca Świętego Leona XIII w dniu 6 września 1880 roku. Doznał wielkiej pociechy, widząc, iż najwyższa władza kościelna otoczyła opieką jego dzieło poprzez papieskie błogosławieństwo. Zostało udzielone najwyższe kościelne Vorweihe dla jego dzieła. Ta wielka idea, czyli ten wielki apostołski projekt zaczął się urzeczywistniać, będąc sprawdzonym, potwierdzonym i pobłogosławionym – jak z naciskiem zwracał uwagę ks. B. Lüthen – przez wielu dostojników kościelnych z różnych krajów i języków z trzech części świata. Mógł więc już przybliżyć początkowy rozwój tego apostołskiego

¹⁴ „(...) aus deren Herzen und Händen der kirchliche Segen auf den schönen Plan herabkam. Wie ermutigend und erhebend musste auf den unter dem Drucke seiner grossen Ideen schwer Leidenden Priester der Umstand einwirken, seinen Plan zur Bekehrung und Heiligung der Seelen an jener Stätte zuerst bestätigt und gesegnet zu sehen, wo der Gottmensch für eben diese Seelen Blut und Leben hingegeben!"; tamże, s. 7-8.

działa, podkreślając znaczenie jego siedziby, domu św. Brygidy w Rzymie. To tam miał zostać założony dom misyjny, a szczególnym miejscem pracy Apostolskiego Towarzystwa Nauczania miała być ojczyzna jego Założyciela, czyli Niemcy. To właśnie na terenie tego kraju powinno się gorliwie pracować nad odnowieniem w prawdziwym duchu chrześcijańskim wszystkich stanów chrześcijańskiego ludu, a przede wszystkim otoczyć szczególną opieką życie rodzinne.

Swój ciężar gatunkowy ma niewątpliwie punkt czwarty omawianego tutaj dzieła programowego ks. B. Lüthena. Ta jego część została znamienne zatytułowana: *Znaczenie i doniosłość Apostolskiego Towarzystwa Nauczania*. Autor broszury pozwolił sobie tutaj na ukazanie znanych nam już myśli przewodnich z pierwszej jej części jakby w innych ich odcieniach i barwach, używając bogatszego słownika wyrażeń w celu zwrócenia uwagi czytelnika na ich znaczenie. Przykuwa tutaj niewątpliwie uwagę fakt, iż tak znakomity pisarz katolicki, jakim był wówczas ks. B. Lüthen, poświęca przede wszystkim uwagę na rozszerzanie, umacnianie i obronę wiary katolickiej. Wskazuje na wielką różnorodność i bogactwo dzieł wewnątrz Kościoła katolickiego, które służą umocnieniu Królestwa Bożego na ziemi, zarówno w jego wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Szczególny akcent kładzie niewątpliwie na zaangażowanie wszystkich wiernych, a więc dostrzega tutaj tak ważne zaangażowanie ludzi świeckich. Zwyczajnymi organami katolickiego Urzędu Nauczania są – podkreśla autor broszury – biskupi i kapłani; są oni bowiem następcami Apostołów. Zaraz jednak rozwija znamienne myśli: „Ale któż nie wiedziałby, co w naszych czasach ma za znaczenie apostolat świecki na katedrach, w parlamentach, w związkach publicznych, w obywatelskich kolegiach, w szkołach, w zakładach pracy, w rodzinach! Dalej, Apostolskie Towarzystwo Nauczania podkreśla z całym naciskiem ten świecki apostolat, przypomina obowiązek apostolatu położonym, nauczycielom, rodzicom, rządzącym; przypomina uczonym o tym, jak wielkie znaczenie ma nauka dla Królestwa Bożego; poprzez świadomość wielkiej wspólnoty dzielnych bojowników, jak i codzienną modlitwę napełnia wszystkich odwagą i entuzjazmem w gorących walkach obecnego czasu”¹⁵.

¹⁵ „Aber wer wüsste nicht, was in unserer Zeit das Laienapostolat zu bedeuten hat auf dem Katheder, in den Parlamenten, in den öffentlichen Vereinen, in den bürgerlichen Kollegien, in den Schulen, in den Werkstätten, in den Familien! Wohlan, die Apostolische Lehrgesellschaft betont mit allem Nachdruck dies Laienapostolat, sie ruft den Vorgesetzten, den Lehrern, den Eltern, den Herrschaften die Pflicht ihres Apostolates ins Gedächtnis; sie erinnert die Gelehrten daran, welche Bedeutung auch die Wissenschaft

Dlatego kard. Bilio – kontynuuje ks. Lüthen – właśnie położył tak wielkie znaczenie na trzeci stopień Apostolskiego Towarzystwa Nauczania. Przynależący do niego ludzie świeccy znajdą tutaj odpowiedź – poprzez odpowiednie kierownictwo, pisma i modlitwę – na ważne, praktyczne kwestie życia rodzinnego i społecznego. Tam zaś, gdzie znieważa się kapłana, gdzie nie przyjmuje się jego słowa, to tam świecki często może przejąć z wielkim błogosławieństwem misję jako apostoł i liczyć na bardziej korzystny efekt. Ks. Lüthen podkreśla jeszcze raz: apostołat świeckich ma bardzo wielkie znaczenie w naszych czasach.

Rozszerzaniu, umacnianiu i obronie wiary katolickiej miały służyć trzy zasadnicze środki, na które wskazuje ks. B. Lüthen: apostołat prasy katolickiej, misje zagraniczne i wspieranie duszpasterzy w parafiach. Prasa katolicka została uznana tutaj za „główną broń” w realizacji celu wskazanego powyżej. Wszyscy, zaangażowani w tym znakomitym apostołacie, „od redaktora do ekspedytora”, mieli być wychowani do pobożnego, gorliwego i ofiarnego życia, a więc promieniować prawdziwie apostołskim duchem. Następnym wielkim obszarem apostołskiego zaangażowania miały być misje zagraniczne. Troskę o ich rozwój wyraził papież Leon XIII w encyklice *Sancta Dei civitas*, a znakomicie wychodzi jej naprzeciw – jak podkreśla ks. Lüthen – Apostolskie Towarzystwo Nauczania. Znając misyjne dzieło ks. Arnolda Jansena, dodaje znaczącą uwagę: cóż znaczy pojedynczy dom misyjny w Steyl wobec tak wielkich potrzeb misjonarzy! Trzecim ze wskazanych tutaj środków jest pomoc ofiarowana przez członków Apostolskiego Towarzystwa Nauczania w duszpasterstwie. Autor omawianej broszury nie mówi tutaj o bezpośrednim zaangażowaniu się w duszpasterstwie. Ma na myśli religijną prasę tak wspieraną przez nowo powstałe dzieło apostołskie. Zgodnie ze świadectwami wielu duszpasterzy, to ta prasa objaśnia jego kazania, umacnia i potwierdza zasłyszane treści, kładzie wielki nacisk na przyjmowanie świętych sakramentów, wskazuje wyraźnie na obowiązek religijnego wychowania dzieci w rodzinach. Każdy gorliwy kapłan powinien z zachwytem nawiązać więź z takim apostołskim stowarzyszeniem, wspierającym jego duszpasterskie wysiłki.

W realizacji zadań, jakie wytyczyło sobie Apostolskie Towarzystwo Nauczania, ks. B. Lüthen dostrzegął wypełnienie najgłębszego pragnienia Najświętszego Serca Jezusa, a więc realizację słów, jakie Jezus wypowiedział w Wieczerniku, przed swoją męką o poznaniu jedyne, prawdziwego Boga. Warto

für das Reich Gottes hat; sie erfüllt alle durch das Bewusstsein der grossen Gemeinschaft tapferer Streiter, sowie durch ihr tägliches Gebet mit Mut und Begeisterung in den heissen Kämpfen der Gegenwart”; tamże, s. 12-13.

dodać, iż treść omawianej broszury wpisuje się w kontekst uwarunkowań kościelno-politycznych tamtego znamiennego okresu dla Kościoła katolickiego. Minęło zaledwie dziesięć lat od chwili upadku Państwa Kościelnego, wciąż obowiązywały bardzo negatywne prawa Kulturkampf, nabrzmiała była nierozwiązana kwestia robotnicza i socjalne położenie ludzi pracy, a rozwój nowych nauk, w tym szczególnie przyrodniczych, wytyczał już nowy obszar poważnego sporu, jakim będzie już wkrótce modernizm.

W tym splocie wydarzeń dobitnie brzmią słowa ks. B. Lüthena. „To z tego apostołskiego dzieła wyjdzie – akcentował – odświeżający podmuch na cały organizm świętego Kościoła; będzie nim odnowienie katolickiej świadomości we wszystkich warstwach społecznych, nieoceniona podpora dla opuszczonych wspólnot, skuteczne wsparcie dla zwyczajnego duszpasterstwa. Towarzystwo, zjednoczone jak potężne wojsko, wkroczy, budząc przerażenie przeciwnika, aby pomóc w odniesieniu triumfu prawdy i łaski nad błędem i grzechem. Ale to [urzeczywistni] się wówczas, kiedy ono znajdzie należne wsparcie”¹⁶. Ks. B. Lüthen kończy swój programowy tekst gorącym wezwaniem, skierowanym zarówno do kapłanów jak i świeckich, o przyłączenie się do nowego dzieła apostołskiego, a całość wieńczy maksyma: „Wszystko z Bogiem i dla Boga i dobra bliźniego!”.

Programowa broszura autorstwa ks. B. Lüthena cieszyła się wielkim wzięciem i była sukcesywnie corocznie wydawana do 1917 roku, a więc doczekała się aż 16 kolejnych wydań. W kolejnych wydaniach pozostawiono zasadniczą jej treść, aczkolwiek zdecydowano się wprowadzić pewne zmiany. Można je już zauważyć w następnym wydaniu tej broszury, w 1882 roku. W tymże wydaniu zmodyfikowana została jej część końcowa. Po prezentacji zaangażowania Apostołskiego Towarzystwa Nauczania na polu prasy i misji zagranicznych, a z kolei przy omawianiu pomocy udzielanej kapłanom w duszpasterstwie zwyczajnym za pomocą dobrej prasy, zostały dodane nowe wątki. Znajdujemy tutaj myśl, iż towarzystwo stara się wykorzystać te ważne środki dla odnowienia katolickiego życia, jak rekolekcje i misje, a które straciły swą ważność z powodu braku zakonów. Znajdujemy tutaj także nowy punkt, gdzie jest

¹⁶ „Von diesem Werke wird ausgehen ein neuer, erfrischender Hauch über den ganzen Organismus der heiligen Kirche; es wird sein eine Erneuerung des katholischen Bewusstseins in allen Ständen, für die verwaisteten Gemeinden ein unschätzbare Halt, für die geordnete Seelsorge eine kräftige Stütze. Zu einem gewaltigen Kriegsheer geeint, wird die Gesellschaft einerschreiten, furchtbar dem Feinde, um den Triumph der Wahrheit und Gnade über Irrtum und Sünde herbeiführen zu helfen. Aber das alles nur, – wenn sie gehörige Unterstützung findet”; tamże, s. 16-17.

mowa o tym, iż Apostolskie Towarzystwo Nauczania pragnie mieć także udział w odnowie życia społecznego. Co prawda udział ten ograniczał się tutaj do kształcenia i wychowania rzemieślników czy do wymienienia także obszaru sztuki, ale sam autor broszury, czyli ks. B. Lüthen uznał, iż wciąż jest to jeszcze idea płynna i na polu socjalnym wciąż jeszcze „może święcić triumfy”.

Ciekawa jest myśl, którą autor dzieła rozwija tuż przed jego zakończeniem. Zwraca uwagę czytelników na następujący fakt: że można by odnieść wrażenie, że to pole pracy, które sobie towarzystwo wybrało, jest za duże i prawie w sposób pretensjonalny, ba, może zarozumiały, po prostu za wielkie. Jeżeli ktoś tak sądzi – pisze autor – temu odpowiadamy po pierwsze, że towarzystwo nie zamierza realizować tych wszystkich planów za jednym zamachem, że to może trwać dziesiątki lat, zanim będzie pracować na wszystkich obszarach. Po drugie, nie zaprzeczamy, że już wiele dobra dokonało się w świecie, że mamy katolickich ludzi w nauce i działaniu, przed którymi chylimy skromnie czoło. Ale tutaj nie tyle rozchodzi się o nasze osobowości – jak podkreśla ks. B. Lüthen – tylko o ideę, którą uważamy jako daną i chcianą przez Boga. To ta idea jest więc powodem zafascynowania nią takich pracowników w winnicy Pana, i jeżeli Bóg zechce, znajdą się oni w pierwszym stopniu towarzystwa, a która to idea poprzez jej szczególną organizację daje gwarancję jeszcze bardziej błogosławionej działalności¹⁷.

Zaprezentowane tutaj zasadnicze myśli programowe broszury autorstwa ks. B. Lüthena odnosiły się do zgromadzenia znajdującego się wciąż *in statu fieri*, a więc do stosunkowo luźnej organizacji, skupiającej zarówno osoby duchowne, jak i świeckie, a tym ostatnim zagwarantowano tutaj szerokie pole działania. Dokonajmy pewnego syntetycznego porównania przedstawionych tutaj idei z określeniem celu zgromadzenia po jego przekształceniu się w roku 1883. W następnym roku, 1884, ks. B. Lüthen przybliżył na łamach czasopisma

¹⁷ „Dem gegenüber sagen wir erstens, dass die Gesellschaft nicht an all diese Pläne mit einem Male gehen wird, dass vielleicht Jahrzehnte damit hingehen können, ehe sie auf allen Gebieten arbeitet. Zweitens: Wir leugnen nicht, dass bisher schon viel Gutes in der Welt geschieht, dass wir katholische Männer besitzen in der Wissenschaft, wie im Wirken, vor denen wir bescheiden das Haupt beugen. Es handelt sich hier aber nicht um unsere Persönlichkeiten, sondern um eine Idee, die wir wenigstens als von Gott gegeben und gewollt ansehen. Und diese Idee ist es, durch welche wir vor allem solche Arbeiter im Weinberge des Herrn auf's neue begeistern und, so Gott es will, in die erste Stufe einer Gesellschaft bringen möchten, welche durch ihre besondere Organisation die Garantie bietet für eine noch gesegnetere Wirksamkeit”; *Die Apostolische Lehrgesellschaft oder Societas apostolica instructiva*, 1882, DSS IV, s. 53.

„Der Missionär” ideę życia zakonnego i Katolickie Towarzystwo Nauczania po jego przekształceniu się w zgromadzenie zakonne. Zasadniczy cel zgromadzenia został ukazany tutaj tak, jak go przedstawił o. Franciszek Maria od Krzyża Jordan w pierwszej regule zakonnej: obrona i rozszerzanie Królestwa Bożego poprzez religijne nauczanie (*institutione religiosa*). Realizując ten apostołowski cel – stwierdza ks. B. Lüthen – chcemy słowem i pismem szerzyć katolicką prawdę dla chwały i rozwoju świętego Kościoła, dla zbawienia nieśmiertelnych dusz. Nie łączymy się z jakimś określonym krajem, ale pozostawiamy to Opatrzności, jakie pole pracy zostaje nam wskazane na ziemi. Reguła wymaga pełnego oddania się temu świętemu powołaniu w naśladowaniu Jezusa Chrystusa i jego świętych Apostołów. Praktyka ślubów zakonnych: posłuszeństwa rozumianego jako umiejętności poddania swej woli przełożonym, wyrażona tutaj obrazowo – jak pióro w ręku pisarza, i ubóstwa, obranego za matkę, miały stanowić fundament owocnej działalności apostołskiej: w świecie niewierzących, obojętności, niewiedzy i w szczególnym poświęceniu się dla zaniedbanej młodzieży¹⁸.

IV. Prezentacja Apostołskiego Towarzystwa Nauczania na łamach czasopisma „Der Missionär”

Drugim ważnym źródłem dla odnalezienia programowych myśli o apostołskim dziele ks. Jana Chrzciciela Jordana są artykuły, jakie ks. B. Lüthen zamieszczał na łamach czasopisma „Der Missionär”. Pierwszy numer tego organu prasowego Apostołskiego Towarzystwa Nauczania ukazał się we wrześniu 1881 roku. Ten organ prasowy był przeznaczony dla ludu i znajdował szeroki rezonans pośród różnych warstw społecznych ówczesnego społeczeństwa krajów języka niemieckiego. W dwóch pierwszych numerach tego czasopisma znajdujemy jakby sztandarową prezentację nowego dzieła apostołskiego, zatytułowaną: *O Apostołskim Towarzystwie Nauczania*. W numerze pierwszym, z września 1880 roku, ks. B. Lüthen ukazuje jego potrójny cel: „Po pierwsze chce ono pomóc wielu katolickim chrześcijanom, aby byli znów prawdziwymi katolikami, aby nie tylko nosili zewnątrznie to piękne imię, ale byli wewnątrznie całkowicie przepelnieni prawdziwym duchem wiary katolickiej; gorliwych katolików chce uczynić jeszcze bardziej gorliwymi w trosce o uświę-

¹⁸ „Das Ordensleben der katholischen Lehrgesellschaft”, „Der Missionär” nr 8 (27. April) 1884, s. 91.

cenie własne i bliźnich. Każdy dozwolony środek jest dla nas odpowiedni: nauka i sztuka, nauczanie i misje, czasopisma i stowarzyszenia, wszystko to chcemy wykorzystać, aby ożywić lud w świętej gorliwości dla wiary i cnoty. Księża i świeckich, rodziców i nauczycieli, rzemieślników i robotników, rządzących i służbę, wszystkich wzywamy pod nasz sztandar! Jednakże o tym innym razem.

Po drugie, chce ono także zachęcić katolickich chrześcijan i tak nimi pokierować, aby wiary świętej odważnie i w odpowiedni sposób bronili. Szczególnie chce ono wspierać z pomocą stowarzyszenia katolickich uczonych obronę naszej świętej wiary. Nikt i nigdy więcej nie powinien móc atakować naszej wiary słowem czy pismem, żaden liberał czy Żyd, żaden protestant czy niewierzący, nie będąc równocześnie odprawionym przez katolickich uczonych. Tak, nawet zwykły człowiek powinien się uczyć udzielać odpowiedzi osobie zadającej wiele pytań. Nasza święta wiara katolicka powinna panować wszędzie w świecie, być broniona, jak i sławiona przed uczonymi i nieuczonymi jako jedyna prawdziwa religia. Jednakże więcej o tym także innym razem.

Po trzecie, chce ono, i to powinno nas dzisiaj zająć, wykształcić misjonarzy i wysłać ich do krajów pogańskich i krajów wyznających błędną wiarę, aby zabłysło światło wiary dla tych, którzy pozostają w ciemności i w cieniu śmierci. To weźcie sobie tym razem szczerze do serca!¹⁹.

¹⁹ „Erstens will sie so viele katholische Christen wieder recht katholisch machen helfen, daß sie nicht bloß schönen Namen äußerlich tragen, sondern auch vom wahren Geist des katholischen Glaubens in ihrem Innern ganz erfüllt sind; die eifrigen Katholiken aber will sie noch eifriger machen zum eigenen wie fremden Seelenheil. Jedes erlaubte Mittel ist uns recht: Wissenschaft und Kunst, Unterricht und Missionen, Zeitschriften und Vereine, alles dies wollen wir benutzen, um so das Volk im hl. Eifer für Glaube und Tugend neu zu beleben. Priester und Laien, Eltern und Lehrer, Handwerker und Arbeiter, Herrschaften und Dienstboten, alle rufen wir unter unsre Fahne! Doch davon ein anderres mal.

Zweitens. Sie will aber auch die katholische Christen aneifern und anleiten, ihren hl. Glauben mutig und geschickt zu verteidigen. Namentlich will sie durch eine Vereinigung der katholischen Gelehrten diese in der Verteidigung unseres hl. Glaubens unterstützen. Unsern Glauben soll keiner mehr angreifen dürfen, kein Liberaler oder Jude, kein Protestant oder Ungläubiger in Wort oder Schrift, ohne von den katholischen Gelehrten glänzend zurückgewiesen zu werden. Ja, selbst der gewöhnliche Mann soll lernen, einem Schwätzer Rede und Antwort zu geben. Unser hl. Katholische Glaube soll überall verteidigt werden, überall glänzen und überall als die einzige wahre Religion in der Welt verherrlicht werden vor Gelehrt und Ungelehrt. Doch auch davon ein anderes mal mehr.

W pierwszych dwóch punktach ks. B. Lüthen skupił się na głębokiej formacji chrześcijańskiej i na fundamentalnym znaczeniu wiary chrześcijańskiej, ale szerzej poświęcił uwagę trzeciemu z wymienionych celów, jakiemu ma się poświęcić Apostolskie Towarzystwo Nauczania: misjom zagranicznym. Opisuje wielkie potrzeby krajów misyjnych w Azji i w Afryce i zastanawia się, jak można przyjść z pomocą mieszkańcom tych krajów. Stwierdza dosadnie, iż Ewangelia, krzyż, łaska i zbawienie Jezusa Chrystusa nie stają się dobrem dla tych ludzi, ponieważ „tak mało czynimy”, a „niektórzy nic nie czynią, aby podzielić się tymi najcenniejszymi skarbami zbawienia”. Zwraca uwagę, iż ludzie nie wspierają ofiarnie dzieła misyjnego swymi ofiarami, a tylko w ten sposób można wykształcić misjonarzy i posłać ich do krajów misyjnych. Pozwala sobie także na uwagę: „Jesteśmy tak niewdzięczni my, którzy z taką łatwością otrzymaliśmy wspaniałe łaski Jezusa Chrystusa!”. W analizie życia ówczesnego społeczeństwa nie brak bardzo realistycznego ukazania postaw nawet hedonistycznych. Ks. B. Lüthen zwraca uwagę, ile ludzie wydają pieniędzy na bogate stroje, na picie alkoholu w gospodach, na zaspokajanie swoich wielokrotnie niższych pragnień; a przecież – jak pisze autor – zwykły człowiek, nawet syn czy córka, sługa czy służąca, też mogą coś oszczędzić. Modlitwa, osobiste wyrzeczenia, wielkoduszna ofiarność aż do ofiarowania własnego dziecka, by było w przyszłości misjonarzem, zostały wymienione jako przednie obowiązki katolików chcących pomóc Kościołowi w rozwijaniu tego wspaniałego pola aktywności apostolskiej. Przedłużeniem prezentowanych tutaj myśli programowych, zawartych w pierwszym numerze czasopisma „Der Missionär”, była prezentacja życia i działalności „drugiego apostoła Niemiec”. Jak pisał ks. B. Lüthen, najcenniejszy skarb, który przyniósł św. Bonifacy, wiara katolicka, została w XVI wieku uratowana przez św. Kanizjusza. To ten wielki obrońca wiary, zmagający się z zalewem protestantyzmu, przynależy swoim duchem całkowicie do naszego towarzystwa – kontynuował autor artykułu – i przez jego wstawiennictwo należy się modlić o dobry rozwój tego nowego dzieła apostolskiego²⁰.

W omawianym numerze znajdujemy także informację o omówionej powyżej broszurze *Die Apostolische Lehrgesellschaft oder Societas apostolica instruc-*

Drittens. Sie will, und das soll uns heute beschäftigen, Missionäre ausbilden und sie in die Heidenländer und in die Länder der Irrgläubigen senden, damit sie das Licht des hl. Glaubens leuchten lassen denen, die in Finsternis und Todesschatten sitzen. Diesen Punkt nehmt euch dieses Mal recht zu Herzen!"; „Ueber die apostolische Lehrgesellschaft", „Der Missionär" nr 1 (September 1881), s. 2-3.

²⁰ Tamże, s. 6-7.

tiva. Ihr Wesen und Bedeutung (Preis 20 Pf., mit Porto 23.): pozwala ona na głęboki wgląd w nowe dzieło i uświadamia o jego znaczeniu²¹.

W kontynuacji powyższych rozważań, a więc w numerze październikowym czasopisma „Der Missionär”, jego redaktor skupia się na przybliżeniu panującej sytuacji we własnej ojczyźnie. Tytuł jego rozważania: *Pali się we własnym domu* oddaje powagę sytuacji. Najświętsze wartości: wiara i zbawienie dusz, są przedmiotem śmiechu, szczególnie u młodzieży. Wielu rodziców żyje bez troski, nie troszczą się o zbawienie „powierzonych im dusz” i sprowadzają dzieci na manowce poprzez dawanie im złego przykładu. Tak zwany świat wykształcony: urzędnicy, lekarze, prawnicy, po części jest całkowicie odwrócony od Kościoła i sakramentów, albo też pozostają bez prawdziwej miłości i zachwytu dla Chrystusa i jego świętego Kościoła. Nad dziełem ratowania narodu pracowali i pracują najszlachetniejsi i najlepsi „z naszego narodu”, stwierdza autor, czyli mężowie wiedzy i słowa, mężowie czynu. Przypomina on także, że wiele już modlono się, pracowano, ale wciąż brakuje przede wszystkim ducha pokuty. Zakonnicy, którzy wzywali do pokuty, zostali wypędzeni albo rozproszeni, tak że nie mogą podołać sami na tym ogromnym, dojrzałym polu pracy. Tutaj też dostrzega on miejsce pracy i pomocy udzielanej przez Apostolskie Towarzystwo Nauczania. Ma ono bowiem jednoczyć wszystkich tych, którym leży na sercu powrót do Boga i ratowanie dusz; pragnie wzmocniać te święte dążenia własnymi pismami i promocją innych czasopism; chce budzić w takich ludziach jeszcze bardziej ducha pokuty i modlitwy w celu własnego uświęcenia i zbawienia dusz. Powinien ich przenikać bowiem apostołski duch. Zwracając się bezpośrednio do takich ludzi, ks. B. Lüthen kieruje do nich serdeczny apel: ratowanie dusz powinno być waszym pierwszym i nieustannym dążeniem; ratujcie dusze, gdzie ku temu nadarza się okazja, szczególnie tam, gdzie to wypływa z natury waszego powołania i gdzie tego wymaga owo powołanie tak, jakby to był wasz najświętszy obowiązek. Jeszcze jeden apel Ks. B. Lüthena zasługuje na uwagę. Dostrzega bowiem wielką wartość rodziny. Pisząc, iż towarzystwo zwraca się w sposób szczególny do rodziców, budzi ich czujność wobec zatrującego życie rodziny ducha światowego i użycia, a jednocześnie gorąco zachęca, by ich przeniknął prawdziwie apostołski duch i by dalej prowadzili życie rodzinne w prawdziwym duchu katolickim²².

Na innym miejscu tego samego wydania czasopisma „Der Missionär” z października 1881 roku znajdujemy ważne uzupełnienie powyższych myśli.

²¹ Tamże, s. 7.

²² „Die Apostolische Lehrgesellschaft”, „Der Missionär” nr 2 (Oktober 1881), s. 10-12.

Ks. B. Lüthen dopowiada szczerze: nie można zagwarantować, że to właśnie Katolickie Towarzystwo Nauczania zaradzi skutecznie tym wszystkim ważnym potrzebom. Przyznajemy to otwarcie i chętnie – pisze – iż nie jesteśmy ani pierwszymi, ani ostatnimi, ani też jedynymi, którzy chcą dopomóc w zwycięstwie Bożego Kościoła. Dla tej najświętszej Bożej sprawy trudzą się ofiarnie kapłani diecezjalni i zakonnicy, związki, liczne organizacje i wydawnictwa, wspierające katolicką naukę i sztukę, które ofiarnie pracują nad podniesieniem poziomu życia religijnego. Nie tylko uznajemy te wszystkie szlachetne dążenia – kontynuuje autor – ale pragniemy ich także wspierać w miarę możliwości i zaistniałych okoliczności. W tym miejscu ks. B. Lüthen pozwala sobie na ważną uwagę: nam – a więc członkom Apostolskiego Towarzystwa Nauczania – rozchodzi się o to, aby uzupełnić istniejące braki, dopomóc tam, gdzie nie wystarczają istniejące już środki. Istotne jednak jest to – dobitnie podkreślał autor – że chcemy jednoczyć wszystkich dobrze usposobionych w stanowczej świadomości: jesteśmy zdecydowani ofiarować wszystko ze świętą gorliwością, każdy na swoim miejscu, aby doprowadzić do zwycięstwa katolickiej prawdy i do pełnego rozwoju katolickiego życia. Chcemy być apostołami Chrystusa i dopomagać w ratowaniu dusz przez modlitwę i przykład, słowo i czyn, w tym naszym tak złym czasie. Poprzez tak zdecydowany zamiar odcinamy się od panującego ducha czasu, a szczególnie od dzisiaj panującej żądzy użycia rozkoszy. Tym samym dystansujemy się od tych, którzy tylko utyskują i narzekają, a nie chcą ponieść żadnych ofiar. Ks. B. Lüthen kończy tę diagnozę ówczesnego czasu i odpowiedzi na nią Apostolskiego Towarzystwa Nauczania znamiennymi słowami: „Niech nam już pozyskani przyjaciele przyprowadzą jeszcze wielu tak zdecydowanych apostołów!”²³.

W kolejnych numerach czasopisma „Der Missionär” znajdujemy ciągłe wezwanie, kierowane nie tylko do wszystkich jego czytelników, pozyskanych już przyjaciół, ale i do coraz szerszego kręgu odbiorców programu Apostolskiego Towarzystwa Nauczania: trzeba się usilnie utwierdzać w tym zamiarze, aby wciąż pracować – w duchu Apostołów – dla chwały Boga, dla świętej wiary, dla świętego Kościoła i dla zbawienia dusz²⁴.

W styczniu i lutym 1882 roku ks. B. Lüthen znowu powrócił do prezentacji Apostolskiego Towarzystwa Nauczania na łamach czasopisma „Der Missionär”. W bardzo realistycznej diagnozie potrzeb Kościoła katolickiego w owym

²³ „Möchten die bereits gewonnen Freunde uns noch viele solcher entschlossener Apostel zuführen!”; tamże (Nachrichten und Fingerzeige), s. 15.

²⁴ „Der Missionär” nr 3 (november 1881; Nachrichten und Fingerzeuge), s. 23.

czasie odnajdujemy te zasadnicze wątki przewodnie, które ks. B. Lüthen ukazywał od początku w prezentacji nowego dzieła apostolskiego. Odnajdujemy tu jednak jeszcze wyraźniej uzasadnienie dla takiej, a nie innej wówczas struktury tego dzieła. Autor podkreśla, że Apostolskie Towarzystwo Nauczania powinno pomóc Kościołowi Bożemu w jego wielkim zadaniu. Tym zadaniem jest coraz większe gromadzenie narodów na ziemi w jedną owczarnię i prowadzenie wszystkich ludzi w niej zgromadzonych do wiecznej szczęśliwości. Święty Kościół musi więc głosić Ewangelię niewierzącym i przyjmować ich za pomocą sakramentu chrztu św. na swoje łono; musi szukać tych odłączonych i którzy od niego odpadli; w końcu musi przepowiadać i udzielać sakramentów własnym dzieciom, wychowywać szczególnie młodzież, nawracać grzeszników i chronić dobrych przed zepsuciem. Dla realizacji tych wszystkich wielkich i wzniosłych zadań potrzeba jednak wielu pracowników: są to misjonarze przeznaczeni dla krajów misyjnych i dla braci błędzących w wierze; dalej właściwi duszpasterze dla katolickich wspólnot. W końcu Kościół miał także zawsze nadzwyczajnych duszpasterzy, którzy pracowali w szczególny sposób pośród ludu Bożego. Jednakże dotkliwy brak kapłanów na misjach występuje z powodu szykan, a także bezpośredniego ataku na zakony, które ciągle wysyłały zastępy misjonarzy do krajów misyjnych. Tym potrzebom chce wyjść naprzeciw Katolickie Towarzystwo Nauczania: chce ono założyć seminaria i w nich wykształcić młodych misjonarzy dla tego świętego i trudnego posłannictwa. Pragnie ono również wspomóc duszpasterzy, bo tak bardzo są odczuwalne braki w normalnym duszpasterstwie. Ks. B. Lüthen poświęcił dłuższy passus swoich wywodów na ukazanie roli duszpasterzy nadzwyczajnych, jakim byli i są kapłani zakonni. To oni zawsze wspierali zwykle duszpasterstwo i udawali się do krajów misyjnych. Byli zaś przygotowani to takiej misji poprzez pielęgnowanie daru życia zakonnego, przestrzeganie reguły i wysokiej jakości życia duchowego. Dlatego cieszyli się szczególnym uznaniem pośród kapłanów diecezjalnych, jak i wiernych, a Bóg pozwalał – jak stwierdza autor – na rozkwit takich rodzin zakonnych w świętym Kościele w czasach trudnych, szczególnie w czasach powszechnego rozpadu życia społecznego, politycznego, a także religijnego. Zwraca on jednak szczególną uwagę czytelników na położenie wielu zakonów: „Patrzymy tylko na świat! Widzimy tylu zakonników ze związanymi rękami, którzy napełnieni bólem sercem nie mogą pomóc! O, jak chętnie pośpieszyliby synowie św. Ignacego, św. Alfonsa, św. Franciszka, aby tylko pomóc ludowi Bożemu! W niektórych krajach jest tak mało zakonników zajmujących się duszpasterstwem, że oni znikną na tym wielkim polu pracy. W innych krajach pozbyto się ich nawet,

tak jakby byli nieprzyjaciółmi życia publicznego”. Skoro więc zakonnicy nie mogą więcej pomóc – kontynuuje redaktor – cóż jest bardziej stosownym, niż to, aby ukształtować takich pomocników z księży diecezjalnych. To oni, odczuwając w sobie gorliwość i odwagę, mogliby się poświęcić wspólnymi siłami dla odnowy katolickiego życia. Ks. B. Lüthen stwierdza: to jest celem Apostolskiego Towarzystwa Nauczania. W nim gromadzą się tacy kapłani diecezjalni, i trudzą się, by prowadzić życie bardziej surowe i doskonałe, uzdalniając się tym samym dla takich nadzwyczajnych zadań. Ich zaangażowanie zależy od okoliczności i różnorodnych warunków życia, a w swojej działalności muszą wziąć pod uwagę każdy z dostępnych i wypróbowanych środków, jakim im objawi boska Opatrzność: kazania, konferencje, misje, związki i organizacje czy też prasa religijna.

Nieodzowne miejsce dla apostołatu w nowym dziele było zagwarantowane dla ludzi świeckich. To właśnie oni powinni się zaangażować w prawdziwe życie wiary. Ks. Bonawentura Lüthen kładzie nacisk na prawdziwe chrześcijaństwo. U wielu – zauważa – wzrosła katolicka świadomość, co objawiło się także w życiu publicznym. Ale wielu pozostało katolikami tylko z nazwy. Ks. Bonawentura zachęca: Cieszę się, że uważasz się za katolika i bronisz, jak dobry syn, świętego Kościoła, ale uczyn następnny krok. Zdobądź nie tylko zewnętrzny świat dla świętej wiary, ale zdobądź o wiele więcej i jeszcze bardziej gorliwie, mianowicie twój wewnętrzny świat dla świętej wiary! Zwalczaj nieprzyjaciół świętej religii na zewnątrz, kieruj jednak zarazem broń przeciwko wrogowi w twojej własnej piersi. Niektórym się podoba bycie katolikiem w księdze chrztów, przy wyborach, w wyznaniu, w związkach i organizacjach, ale jak mało jest ludzi, którzy są prawdziwie chrześcijańscy w swoim wnętrzu, chrześcijańscy w swoim działaniu i postępowaniu, gorliwi w modlitwie, w przyjmowaniu świętych sakramentów. Ale to nie jest żaden cud. Odczuwa się w świecie powiew powietrza, które nie jest już chrześcijańskim. Żyjemy razem z Żydami, z niewierzącymi, liberałami, z instytucjami religijnymi; żyjemy pośród praw i instytucji, które nie chronią wystarczająco religii. Tylko więc kapłani, którzy staną się gorliwymi apostołami i promotorami Apostolskiego Towarzystwa Nauczania, wraz z apostołsko usposobionymi ludźmi świeckimi, urzeczywistnią ten plan, przedstawiony tutaj, aby znowu nadszedł czas prawdziwej odnowy dla Kościoła katolickiego²⁵.

²⁵ „Was will die apostolische Lehrgesellschaft in der Welt?“, „Der Missionär“ nr 2 (29. Januar 1882), s. 10-13; nr 3 (12. Februar 1882), s. 18-20; nr 4 (26. Februar 1882), s. 26-28.

V. Apostolskie znaczenie czasopisma „Der Missionär” dla budzenia żywej i odpowiedzialnej wiary

Czasopismo „Der Missionär” niewątpliwie ważną rolę odegrało w budzeniu u wiernych usposobienia żywej i odpowiedzialnej wiary, a stąd też i postaw, które świadczyły o integralnym przeżywaniu wyznawanej wiary z jej codzienną praktyką życiową. Pragnę tutaj wskazać na kilka przykładów, jak właśnie sam redaktor tego czasopisma ukazywał od początku znaczenie tego organu prasowego Katolickiego Towarzystwa Nauczania. Już w drugim numerze jego wydania, z października 1881 r., znajdujemy informację o nim samym: „Der Missionär» nie jest pismem dla ciekawskich, lecz pragnie on popierać myślenie i refleksję o sprawach religijnych. Dlatego nie powinno się go przebiec oczyma jak gazetę, lecz studiować z uwagą: najbliższym jest mi czytelnik, który czyta również między wierszami, to znaczy dodaje własne myśli i dalej, po skończonej lekturze, mówi do siebie: to dotyczyło ciebie, dlatego powinieś postępować lepiej”²⁶.

W grudniu 1881 roku ks. B. Lüthen przedstawił rozwój Apostolskiego Towarzystwa Nauczania w ciągu tego roku i na końcu skierował również gorący apel zarówno do znanych już czytelników, jak też i nowych, o abonowanie tego czasopisma. Treść tej zachęty jest również bardzo znamienita: „On («Der Missionär») z coraz większą gorliwością będzie was pouczał w wierze, będzie wam pokazywał, jak prawidłowo powinniście się modlić, żyć i działać po katolicku, jak możecie przyjmować święte sakramenty dla waszej większej korzyści; będzie was wzywał i prowadził, aby z nim wyjść i gorliwie pomagać w ratowaniu dusz, aby przeprowadzić narody z nędzy do prawdziwego szczęścia i zbawienia”²⁷.

²⁶ „Der Missionär ist kein Blatt für die Neugierde; sondern er will das Denken, das Nachdenken über religiöse Sachen befördern. Darum soll man ihn nicht, wie eine Zeitung mit den Augen überfliegen, sondern mit Bedacht studieren: am liebsten ist mir der Leser, der auch noch zwischen den Zeilen liest, d. h. seine eigenen Gedanken hinzufügt und ferner nach beendigter Lesung zu sich spricht: Das ging dich an: darin sollst du's besser machen”; „Der Missionär” nr 2 (Oktober 1881), s. 16.

²⁷ „Er wird dann mit um so größerem Eifer euch im Glauben unterrichten, euch zeigen, wie ihr recht beten, katholisch leben und handeln sollt, wie ihr hl. Sakramente zu größerem Nutzen empfangen könnet; er wird euch auffordern und anleiten auf Seelenrettung mit ihm auszugehen und eifrig mitzuhelfen, um die Völker aus dem Elend zu wahren Glück und Heil zu bringen“; „Der Missionär” nr 4 (Dezember 1881), s. 27-28.

W styczniu 1882 roku ks. B. Lüthen zamieścił w swoim periodyku, można by rzec, swój sztandarowy artykuł, zatytułowany: *Czego chce Misjonarz?* Ks. B. Lüthen pisze z dumą, iż to czasopismo zadomowiło się już także w Rzymie. Słowa, których użył z kolei redaktor tego czasopisma, można też uznać za swoiste *credo* tworzenia tego cennego dzieła, za jakie uznał właśnie czasopismo „Der Missionär”: „Również tutaj, w wielkich miejscach łaski Miasta Wiecznego, wybłagał on sobie pomoc Bożą dla swojego świętego urzędu. Pisanie tego pisma nazywa on świętym obowiązkiem. Przepowiadać świętą religię poprzez słowo drukowane, dlaczego nie powinno być to świętym obowiązkiem? O, z pewnością! To jest święta sprawa, aby poprzez pismo w celu ratowania i uświęcania dusz wspierać duszpasterza na ambonie”²⁸. Ks. B. Lüthen pyta: O czym chcemy mówić? O niczym innym jak o świętej religii, szczególnie o błędach, zarzutach wobec wiary i zła naszych czasów, o dobrej modlitwie, o godnym przyjmowaniu świętych sakramentów, o zasługującym słuchaniu Mszy św. i innych świętych ćwiczeniach. Ale to nie wszystko: „Der Missionär” pragnie uczynić również z czytelników misjonarzy, albo, lepiej mówiąc, apostołów, którzy na nowo zabiegają o zbawienie ludzi i stają się rybakami na słonych wodach tego świata. To jest właśnie sprawą apostoła – szukanie dusz, ratowanie dusz. „Der Missionär” pragnie dopomóc swoim czytelnikom w tym, aby zasłużyli na „złote imię” apostoła. „W świecie pragnie on szerzyć apostołskiego ducha, chce gromadzić wokół siebie apostołsko usposobionych mężczyzn, kobiety, młodzieńców i panny, z dnia na dzień coraz bardziej: apostołskich ludzi, którzy w kościele, szkole, w domu i na ulicy, w urzędzie i zakładzie pracy, szukają tego, tylko tego jednego, czego wszędzie na ziemi poszukiwał sam Syn Boży: nieśmiertelnych dusz! Gdzie mogą ratować dusze? Jak mogą uratować tę czy tamtą duszę? Jak mogą ratować dusze w tym domu, w tym urzędzie, w tym miejscu pracy? Te myśli powinny mocno zagnieździć się w głowie oraz mocno zrosnąć się z jego sercem. Do tego chce on zachęcić czytelnika oraz kierować go ku temu, na ile jest to możliwe”. Mamy więc – z pomocą Bożą – ratować nie tylko własne dusze, ale wiele, wiele innych. „Wszystko dla zbawienia dusz!”²⁹

²⁸ „Auch hat er an den großen Gnadenstätten der ewigen Stadt sich die Hilfe Gottes für sein hl. Amt erfleht. Er nennt es ein heiliges Amt, das Schreiben dieses Blattes. Die hl. Religion zu predigen durch die gedruckte Sprache, warum sollte das nicht ein hl. Amt sein? O gewiß! Es ist eine heilige Sache, durch ein Blatt den Seelsorger auf der Kanzel zu unterstützen, um Seelen zu retten und zu heiligen”; „Der Missionär” nr 1 (8. Januar 1882), s. 2.

²⁹ „Apostolischen Geist will er verbreiten in der Welt, apostolische Männer, Frauen, Jünglinge und Jungfrauen will er um sich sammeln, von Tag zu Tag immer mehr:

Na innym miejscu w tymże numerze czasopisma „Der Missionär” ks. B. Lüthen opisał krótko życie wspólnoty macierzystej w domu św. Brygidy w Rzymie. Już minęły dwa miesiące, odkąd – modląc się i pracując wraz z innymi kapłanami diecezjalnymi – przygotowuje się do realizacji swojego powołania. Ponieważ słowa te kierował do czytelników krajów języka niemieckiego, jego słowa są dla nas zrozumiałe. Pisze on, iż tym powołaniem jest gorliwa praca wraz z innymi w tym celu, aby coraz bardziej się odnawiały i umacniały w niemieckim narodzie: katolicka wiara, katolicka świadomość, katolickie życie i działanie dla dobra Kościoła, państwa i społeczeństwa oraz dla ratowania dusz. Początek został zrobiony, stwierdza ks. B. Lüthen, i kończąc, dobitnie podkreśla: „«Der Missionär» jest moim pierwszym polem pracy. Bóg ześle odwagę i środki odnośnie do dalszych planów i przede wszystkim pośle apostołsko usposobionych mężów ze stanu kapłańskiego, którzy wszystko ofiarują, aby żyć wielkimi celami apostołskiego towarzystwa”³⁰.

VI. Wnioski syntetyczne

W centrum zainteresowania ks. B. Lüthena znalazła się niewątpliwie wiara. To ten Boży dar – jak podkreśla autor programowej broszury o Apostołskim Towarzystwie Nauczania i redaktor czasopisma „Der Missionär” – należy szczególnie rozwijać i pielęgnować, bo właśnie ten dar usposabia nas do bycia dziećmi Bożymi, do bycia żywymi świadkami Ewangelii tam, gdzie dziś żyjemy i wzrastamy. Apostołskie Towarzystwo Nauczania postawiło sobie za zadanie pomoc w rozszerzaniu, obronie i nowemu ożywianiu wiary katolickiej w duchu Apostołów we wszystkich krajach na kuli ziemskiej. Ukierunkowanie

apostolische Leute, die in Kirche, Schule, im Hause und auf der Straße, im Amt und in der Werkstatt Eines suchen, jenes Eine, was Gottes Sohn selbst überall auf Erden allein gesucht hat: Unsterbliche Seelen! Wo kann ich Seelen retten? Wie kann ich diese und jene Seele retten? Wie kann ich in diesem Hause, in diesem Amte, in diesem Geschäfte Seelen retten? Diese Gedanken sollen sich fest einnisten in ihren Kopf, diesen Gedanken sollen eng verwachsen mit ihrem Herzen. Dazu will er seine Leser aneifern und, so gut es geht, anleiten [...]. Helf uns Gott, daß wir einander lieb gewinnen und nicht blos unsere eigene Seele retten, sondern auch recht viele, viele andere. Also auf! „Alles zum Heil der Seelen!”; tamże, s. 4.

³⁰ „Der Missionär ist mein erstes Arbeitsfeld. Gott wird auch zu den weiteren Plänen Muth und Mittel schicken und vor Allem recht apostolische Männer aus dem Priesterstande, die alles opfern, um ganz den großen Zielen der apostolischen Gesellschaft zu leben”; „St. Brigida, die Heimath der Apostolischen Lehrgesellschaft”, tamże, s. 7-8.

na działalność apostołską w krajach misyjnych, wspieranie właściwego duszpasterstwa w krajach katolickich i wielkie znaczenie prasy katolickiej w promowaniu wartości chrześcijańskich, to środki, wskazane tutaj, służące do realizacji wielkich celów Apostolskiego Towarzystwa Nauczania. Cele te mieli realizować zarówno gorliwi, apostołsko usposobieni kapłani, jak i świeccy, świadomi odpowiedzialności za wiarę i dokładający wszelkich starań, by przenikała ona twórczo i owocnie wszystkie wymiary ludzkiego życia.

Zasadnicze myśli ks. B. Lüthena, tak celnie przedstawiające to nowe dzieło apostołskie, które stały się istotną częścią składową jego dalszego rozwoju, zbiegają się opatrnościowo z apostołską i misyjną odnową, jakiej oczekuje Kościół katolicki w tym nowym, trzecim tysiącleciu. Ojciec Święty bł. Jan Paweł II podkreślał dobitnie na progu nowego tysiąclecia: „Dzisiaj trzeba odważnie stawić czoło sytuacji, która staje się coraz trudniejsza i bardziej zróżnicowana w związku z globalizacją oraz powstawaniem nowych i zmiennych współzależności między narodami i kulturami. Wielokrotnie w minionych latach przypomiąłem wezwanie do nowej ewangelizacji. Ponawiam je i teraz, pragnąc przede wszystkim wskazać, że musimy na nowo rozniecić w sobie pierwotną gorliwość i pozwolić, aby udzielił się nam zapał apostołskiego przepowiadania, jakie wzięło początek z Pięćdziesiątnicy (...). Kto prawdziwie spotkał Chrystusa, nie może zatrzymywać Go dla siebie, ale winien Go głosić. Potrzeba nowego rozmachu w apostołstwie, które byłoby przeżywane jako codzienne zadanie wspólnot i grup chrześcijańskich”³¹.

Papież Jan Paweł II wyraził także głęboką nadzieję na rozkwit zapału misyjnego: „Na progu trzeciego tysiąclecia Odkupienia Bóg przygotowuje wielką wiosnę chrześcijaństwa, której początek można już dostrzec (...). Winniśmy żywić w sobie apostołską troskę o przekazywanie innym światła i radości wiary i do tego ideału wychowywać cały Lud Boży. Nie możemy być spokojni, gdy pomyślimy o milionach naszych braci i siostr, tak jak my odkupionych krwią Chrystusa, którzy żyją nieświadomi Bożej miłości. Dla każdego wierzącego, tak jak i dla całego Kościoła, sprawa misji winna być na pierwszym miejscu, ponieważ dotyczy wiecznego przeznaczenia ludzi i odpowiada tajemniczemu i miłosiernemu planowi Bożemu”³².

Tym samym duchem przeniknięty jest całkowicie papież Benedykt XVI. Jeszcze jako dziekan kolegium kardynałów, kard. J. Ratzinger w homilii wygłoszonej podczas Mszy św. za wybór nowego papieża (18.04.2005), dobitnie

³¹ Jan Paweł II, List Apostolski *Novo millennio ineunte*, 40.

³² Tenze, Encyklika *Redemptoris missio*, 86.

podkreślił: „Powinien nas ożywiać pewien rodzaj świętego niepokoju: niedająca spokoju pragnienie niesienia wszystkim daru wiary, przyjaźni z Chrystusem”³³. W homilii inauguracyjnej jego pontyfikatu (24.04.2005) Benedykt XVI akcentował, iż „Pasterza musi ożywiać święty niepokój Chrystusa: dla niego nie jest obojętnym, że tak wiele osób żyje na pustyni. Pustynia posiada wiele form. Istnieje pustynia nędzy, pustynia głodu i pragnienia, pustynia porzucenia, samotności i zniszczonej miłości. Istnieje pustynia ciemności Boga, wypalenia duszy, gdzie zanika świadomość godności i drogi człowieka (...). Cały Kościół, a w nim jego pasterze, tak jak Chrystus winni wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni, ku życiu, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie i to życie w pełni”³⁴.

Apostolskie Towarzystwo Nauczania przeżywało swój początkowy okres rozwoju i to sam Założyciel nadawał nowemu dziełu apostolskiemu tę jego najbardziej charakterystyczną cechę, jaką jest jego uniwersalne znamię. Natomiast w działalności pisarskiej ks. B. Lüthena, tak celnie propagującej istotę dzieła ks. Jana Chrzciciela Jordana, odnajdujemy szczególny akcent o znamieniu uniwersalnym: to nowe dzieło apostolskie pragnie posłużyć się każdym środkiem apostolskim dla realizacji swoich wielkich celów. Stąd ten akcent kładziony w wywodach ks. B. Lüthena na zaangażowanie ludzi świeckich i budzenie w nich odpowiedzialności za dar wiary. O tej wierze należało świadczyć we wszystkich wymiarach życia: w rodzinie i w sposobie realizacji własnego powołania, w szkole i na polu wychowania, w używaniu środków komunikacji, w obszarze życia społecznego i charytatywnego, w sztuce i nauce. To wielkie bogactwo zaangażowania, tak mocno wyartykułowane w działalności pisarskiej ks. B. Lüthena, stało się charyzmatycznym dziedzictwem Towarzystwa Boskiego Zbawiciela. Takie bowiem apostolskie zaangażowanie było najgłębszym pragnieniem Założyciela tego nowego dzieła apostolskiego, które wkrótce zaczęło wzrastać jako nowy instytut zakonny w Kościele, Czcigodnego Ojca Franciszka Marii od Krzyża Jordana. Założyciel salwatorianów i salwatorianek nadał swoim dziełom znamię uniwersalności w celu realizacji jednego celu: „Przykładem, słowem i pismem oraz wszystkimi sposobami i środkami, którymi może natchnąć miłość Chrystusa, członkowie powinni starać się z gorliwością i mądrością Pańską głosić wszystkim i wszędzie chwalić

³³ J. Ratzinger, *Ku „dojrzałości” wiary w Chrystusa*, „L'Osservatore Romano” 2005 nr 6, s. 29-30.

³⁴ Benedykt XVI, *Wysłuchiwać się z całym Kościołem w słowo i wolę Chrystusa*, „L'Osservatore Romano” 2005 nr 6, s. 10-12.

Boga Ojca i Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i Ducha Świętego, aby prowadzić ludzi do zbawienia”³⁵.

O. F. Jordan, urzeczywistniając w życiu Towarzystwa Boskiego Zbawiciela tę uniwersalną perspektywę, zbliżył się niewątpliwie do przenikliwej myśli papieża Pawła VI, wyrażonej w adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi*, gdzie dobitnie podkreślił znaczenie ewangelizacji kultury: „należy ewangelizować i to nie od zewnątrz, jakby się dodawało jakąś ozdobę czy kolor, ale od wewnątrz, od centrum życiowego i korzeni życia – czyli należy przepajać Ewangelią kultury, a także kulturę człowieka, w najszerszym i najpełniejszym znaczeniu (...). Rozdźwięk między Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych czasów, jak był nim także w innych epokach. Dlatego trzeba dołożyć wszelkich starań i zabiegów, żeby ewangelizować troskliwie ludzką kulturę, czy raczej same kultury. Jest rzeczą konieczną, żeby się one odrodziły na skutek swego zespolenia z Dobrą Nowiną”³⁶.

Współpraca ze świeckimi wiernymi i formacja wiernych świeckich należą dzisiaj do priorytetów duszpasterskich. Papież Jan Paweł II bardzo wyraźnie wskazał na ten obowiązek pastoralny, który powinien leżeć na sercu wszystkim duchownym i zaangażowanym w duszpasterstwo. Wszystko zaś po to – jak podkreśla Ojciec Święty, by pogłębić wiarę: „Oto więc wspaniałe i zobowiązujące zadanie, które nieustannie oczekuje wszystkich katolików świeckich i wszystkich chrześcijan: coraz lepiej poznawać bogactwo wiary i chrztu i żyć nimi coraz pełniej”³⁷.

Dzisiaj dostrzegamy, że współczesny świat stoi nad przepaścią w sferze moralnej. Brak wiary owocuje potężnym kryzysem moralnym. Świat drży w posadach w obliczu potężnego kryzysu ekonomicznego, ale jak celnie pisze papież Benedykt XVI w encyklice *Caritas in veritate*, u podstaw kryzysu ekonomicznego stoi hedonizm i konsumpcjonizm. Aby wyjść z tego kryzysu, „potrzebna jest rzeczywista zmiana mentalności, która nas skłoni do przyjęcia nowych stylów życia, «w których szukanie prawdy, piękna i dobra oraz wspólnota ludzi dążących do wspólnego rozwoju byłyby elementami decydującymi o wyborze jakości konsumpcji, oszczędności i inwestycji»”³⁸.

W niniejszym podsumowaniu zostały wykorzystane przede mną zarówno zasadnicze myśli z depozytu nauczania ostatnich papieży, szczególnie bł. Jana

³⁵ *Regulae et Constitutiones Societatis Catholicae Instructivae (Speciminis Causa)*, Romae 1886, s. 3-4; tekst drukowany w: DSS I, s. 49-50.

³⁶ Paweł VI, Posynodalna adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, 20.

³⁷ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles laici*, 58.

³⁸ Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 51.

Pawła II i obecnego Benedykta XVI, tak dobitnie wskazujące na ich „święty niepokój”, by „nieść wszystkim dar wiary, przyjaźni z Chrystusem”, by wszyscy katolicy i świeccy coraz lepiej poznawali bogactwo wiary i chrztu i żyli nimi coraz pełniej. Te myśli zostały także zaczerpnięte z wprowadzenia do *Positio* o życiu i heroicznych cnotach Czcigodnego już dzisiaj O. Franciszka Marii od Krzyża Jordana. Wspólnie z ks. prof. Stephanem Hornem, obecnym postulatorem procesu beatyfikacyjnego Założyciela salwatorianek, salwatorianów i szeroko pojętej rodziny salwatoriańskiej, chcieliśmy szczególnie wydobyć znaczenie tego uniwersalnego salwatoriańskiego przepowiadania, wszelkimi możliwymi sposobami i środkami, jakie dzisiaj nam podpowiada miłość Chrystusa, dla ratowania dzisiejszej cywilizacji, kultury, społeczeństw i narodów, dla budzenia w sercach i sumieniach ludzi, pod każdą szerokością geograficzną odpowiedzialności za autentyczny rozwój życia wiary. A te wszystkie myśli, syntetycznie ujęte, potwierdzają tak dobitnie aktualność pisarskiego przesłania ks. B. Lüthena, przenikliwość w rozumieniu i ilustrowaniu założycielskiej idei ks. Jana Chrzciciela Jordana oraz zobowiązanie do bycia wiernymi dzisiaj w realizacji tego podstawowego charyzmatu salwatoriańskiego.

THE IDENTITY OF A SALVATORIAN IN THE LIGHT
OF THE PUBLICATION
OF FR. BONAVENTURA LÜTHEN (1846-1911)

Summary

Fr. Bonaventura Lüthen was a close co-worker of Fr Francis Jordan at the beginning of the Society's founding. When very strong bonds of friendship and cooperation had formed between them, Fr. Lüthen propagated the original ideas and charism of O.F. Jordan in the programme papers and in the periodical „Der Missionär”. He stressed, among others, the quality of universalism of the emerging Society: Its aim is to use every apostolic means to achieve its great aims. He strongly emphasized the engagement of lay people and their awakening to the responsibility for the gift of faith, to which we should bear witness in all the dimensions of life.